

Wolność wśród stosów

Inkwizytor zapyta Chrystusa: Po co wróciłeś? W sobotę w Białostockim Teatrze Lalek aktorzy zmierzą się z twórczością Dostojewskiego

MONIKA ŻMIJEWSKA

To wyzwanie. Nie dość, że twórczość genialnego rosyjskiego pisarza wymaga absolutnego zaangażowania myśli i emocji, to jeszcze lalkarze sięgają po jeden z największych dialogów światowej literatury. Chodzi o „Legendę o Wielkim Inkwizytorze” z „Braci Karamazow”. Zobaczymy adaptację właśnie tej przypowieści, przedstawionej w „Braciach...” jako odrębną całość.

Spektakl reżyseruje Wojciech Kobrzyński. - Już kilka lat temu zacząłem myśleć, by przenieść na scenę ów traktat o wolności i zniewoleniu. I od razu wiedziałem, kogo chcę obsadzić w roli tytułowej, a kogo poproszę o przygotowanie scenografii. Wszystko się spełniło: Inkwizytora zagra Adam Zieleniecki, przestrzeń zajął Leszek Mądzik [słynny twórca Sceny Plastykcyjnej KUL - red.].

Historia inkwizytora to tak napisany fragment „Braci...”, że można go wyjąć z całości bez uszczerbku dla treści. I tak też wyjęty zostanie w białostockiej inscenizacji.

Dwóch braci Karamazow, Aleksy i Iwan, prowadzi dysputę na temat cierpienia. Iwan pyta: - Czy byłbyś gotów poświęcić jedno ludzkie istnienie, by inni byli szczęśliwi? Aleksey: - Nie!



Wielki inkwizytor (Adam Zieleniecki) przekonuje Chrystusa, że wolność jest zbyteczna. W tle Artur Dwulit

Ale zaraz dodaje: - Rzeczywiście zdarzyło się już tak raz, że ktoś poświęcił swoje życie, by ratować in-

nych - tym kimś był Chrystus. Wtedy Iwan opowiada bratu wymyśloną historię, którą ulokował w cza-

sach, gdy Inkwizycja zbierała najstraszniejsze żniwo - mówi Kobrzyński.

I oto wśród stosów, w Sewilli, objawia się Chrystus. Znow czyni cuda. Inkwizytor każe go aresztować. Pyta: - Po co przyszedł? To, co zostawiłeś na ziemi przed wiekami, nie służy ludziom. Myśmy ten świat poprawili, i teraz będziemy rządzić według własnych zasad. Jeśli nie odejdziesz - spłoniesz. Orquemada przekonuje Chrystusa, że wolność, jaką On ofiarował ludziom - jest zbyteczna, że człowiek lęka się jej ciężaru. I właśnie ten filozoficzny wymiar legendy najbardziej interesuje twórców spektaklu. - Wywód Inkwizytora do milczącego Chrystusa obrazuje wszechobecną sytuację egzystencjalną, uzasadnioną psychologicznie i dotyczącą właściwie każdego z nas - mówi reżyser. - Tak naprawdę chętnie pozabawiamy się wolności, chcemy, by inni mówili nam, jak żyć. I dopiero wtedy, gdy zaczyna nam to doskwierać - podnosimy głowy. Potem znow spuszczamy... I tak toczy się świat.

W spektaklu, prócz Zielenieckiego, gra jeszcze pięcioro aktorów: Artur Dwulit, Wiesław Czołpiński, Ewa Żebrowska, Grażyna Kozłowska, Małgorzata Płońska. Autorem muzyki jest Krzysztof Dziernia. Autor scenografii, Leszek Mądzik, o swojej realizacji nie mówił wczoraj wiele: - Im więcej obnażymy sekrety spektaklu, tym bardziej oddalimy się od przeżycia.

Znając jednak twórczość wybitnego artysty - spodziewać się możemy, że scenografia będzie pełnoprawnym bohaterem spektaklu.

Reżyser żartował: - Mądzik jeszcze nigdy nie oświetlał słowa. A teraz przyjdzie mu to uczynić.

Premiera: sob. - niedz., godz. 18, w sobotę o godz. 17.30 w hoku BTL odbędzie się wernisaz fotografii Leszka Mądzika. ●